

Ilona Zaleska

## Kościół, religia, duchowieństwo w świetle „Przeglądu Wszechpolskiego” oraz „Przeglądu Narodowego” w latach 1895–1914

„W bilansie naszym narodowym stosunek do Kościoła jest tak poważną pozycją, że nie godzi się jej ignorować ani lekceważyć. Więc kto chce się zająć polityką polską ten powinien znajomość spraw Kościoła oraz treści nauczanej przezeń wiary uważać co najmniej za równie ważny czynnik roztropnego przygotowania do politycznej działalności, jak znajomość prawa czy ekonomii”<sup>1</sup>.

Słowa te wypowiedziane na łamach „Przeglądu Narodowego” przez związanego z endecją filozofa krakowskiego – Wincentego Lutosławskiego – chyba najbardziej oddają znaczenie zagadnień, nazwijmy to umownie, kościelnych dla spraw politycznych, w tym konkretnym zaś przypadku dla ideologii endeckiej<sup>2</sup>.

Celem artykułu jest zaprezentowanie stosunku endecji do Kościoła, religii i duchowieństwa przez pryzmat jej dwóch czołowych organów prasowych – „Przeglądu Wszechpolskiego” i „Przeglądu Narodowego” w latach 1895–1914. Cezury czasowe wskazują okres ukazywania się pism. Chociaż zawieszony w 1914 r. „Przegląd Narodowy” został pięć lat później wznowiony, jednak dla rozpatrywanych tu kwestii istotne okazały się numery za lata 1908–1914.

W okresie zaborów Kościół polski, funkcjonujący w trzech różnych organizmach państwowych, był jedyną, trójzaborową instytucją polską o charakterze publicznym, mającą prawo do posługiwania się językiem polskim w ramach swojej działalności wśród wiernych<sup>3</sup>. Religia katolicka, obok języka polskiego, stanowiła podstawowy czynnik narodowej tożsamości społeczeństwa polskiego, w większości katolickiego. Dodatkowo, osobiste zaangażowanie części duchowieństwa w różnego rodzaju działalność narodową (udział w konspiracji, powstaniach, podtrzymywanie narodowej tożsamości) wiązało Kościół ze sprawą narodową<sup>4</sup>. Polityka władz równoczesnej walki z polskością i katolicyzmem w zaborach pruskim i rosyjskim

<sup>1</sup> Przegląd Narodowy, 1909, nr 2, s. 173.

<sup>2</sup> Brat przyrodni W. Lutosławskiego – ks. Kazimierz Lutosławski był aktywnym działaczem endecji, zob. PSB, t. 18, s. 150.

<sup>3</sup> E. Jabłońska-Deptuła, *Kościół – Religia – Patriotyzm*, Warszawa 1985, s. 3.

<sup>4</sup> Należy zaznaczyć, że sytuacja Kościoła katolickiego i zaangażowanie duchowieństwa w sprawy narodowe nie było tożsame w poszczególnych zaborach. W Galicji, należącej do ultrakatolickiej

pogłębiała ich symbiozę. Nie pozostało to bez wpływu na utrwalenie się tam stereotypu Polaka-katolika.

Narodowa Demokracja, ugrupowanie, które za priorytetowe uznało sprawy narodowe, musiało uwzględnić wszystkie czynniki, które się z nimi wiązały. Wobec tego nie mogło pozostać obojętne wobec spraw Kościoła i religii.

Stanowisko przedstawicieli rodzącego się ruchu narodowego było od początku mocno naznaczone jego ideologią. Należy także pamiętać, że ideologiczne oblicze partii tworzyli ludzie z tzw. „pokolenia niepokornych”, które znajdowało się pod wpływem modnych wówczas i zarazem nieprzychylnych Kościołowi prądów tj. socjalizmu czy liberalizmu, mających na ziemiach polskich twarz pozytywizmu<sup>5</sup>. Jedną z cech niepokornej inteligencji był indyferentyzm religijny.

Liga Polska, od której należy wyprowadzić rodowód endecji, nie sprecyzowała swojego stosunku do religii i Kościoła<sup>6</sup>. Choć jej twórca – Zygmunt Miłkowski zabrał głos w sprawie wyznaniowej w broszurze „Rzecz o obronie czynnej i skarbie narodowym”, w której zaznaczył wagę czynnika wyznaniowego dla tożsamości narodowej<sup>7</sup>. Szerzej tą kwestią zajął się tygodnik „Głos” skupiający czołówek późniejszych działaczy Ligi Narodowej tj.: Jana Ludwika Popławskiego, Romana Dmowskiego czy Józefa Hłaskę. Pismo to uchodziło za organ socjalistyczny, co tłumaczyłoby propagowane tam poglądy na temat Kościoła, jako obrońcy feudalizmu i monarchii, sankcjonującego wyzysk mas. Nie obyło się także bez krytyki polityki Watykanu i papieża Leona XIII. Ostrej ocenie poddano duchowieństwo i niektórych hierarchów kościelnych. Preferowano zaś typ duchownego – społecznika, co przejawiało się w sympatii okazywanej ks. S. Stojałowskiemu<sup>8</sup>.

Wydaje się słusznym stwierdzenie, że antypapieskie i antyklerykalne wątki „Głosu” były kontynuowane w „Przeglądzie Wszechpolskim”. „Przegląd Narodowy” był już znacznie bardziej stonowany. Być może oznaczało to jeszcze mglisty, ale już zarysowujący się zwiastun stopniowego zbliżenia endecji i Kościoła, co dokonało się w pierwszych latach niepodległości<sup>10</sup>.

„Przegląd Wszechpolski”, pierwotnie organ Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego we Lwowie, przejął Dmowski w lipcu 1895 r. od niejakiego Wiktora Ungara, późniejszego członka Ligi Narodowej. Dmowski był autorem

---

Austrii, nie prześladowano katolicyzmu. Epoka józefinizmu sprawiła, że Kościół i duchowieństwo było podporą władzy. W rezultacie kwestie kościelne były tu słabo powiązane ze sprawą narodową, zaś duchowieństwo było bierne, zob. B. Kumor, *Historia Kościoła*, T. 7, *Czasy najnowsze 1815–1914*, Lublin 2001, s. 401 oraz E. Jabłońska-Deptuła, op.cit., s. 51, 85.

<sup>5</sup> Więcej na temat „pokolenia niepokornych”, zob. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Paryż 1985.

<sup>6</sup> T. Mistewicz, *Rola religii i Kościoła rzymskokatolickiego w świetle publicystyki polskiego ruchu nacjonalistycznego (do 1905 r.)*, *Kwartalnik Historyczny*, 1984, s. 766.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 765 oraz P. Stachowiak, *Korzenie „katolicyzmu endeckiego”. Nacjonalistyczna wizja religii i Kościoła w Polsce w latach 1887–1927*, Poznań 1999, s. 17.

<sup>8</sup> Zob. T. Mistewicz, op.cit., s. 767; tu także dokładna analiza pisma.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 773.

<sup>10</sup> B. Grott, *Religia, Kościół, etyka w ideach i koncepcjach prawicy polskiej*, Kraków 1993, s. 93.

większości artykułów. Sytuacja taka utrzymała się do początku 1896 r., kiedy w prowadzeniu pisma uzyskał wsparcie od J. L. Popławskiego. Główny organ endecji wydawano we Lwowie, po czym w 1902 r. przeniesiono go do Krakowa. W związku ze złagodzeniem polityki zaborcy w Królestwie Polskim po 1905 r. władze obozu narodowego postanowiły przenieść tam ośrodek swego działania. Zrezygnowano z wydawania „Przeglądu Wszechpolskiego”. W 1908 r. zastąpił go „Przegląd Narodowy”, który wydawano w Warszawie pod redakcją Zygmunta Balickiego<sup>11</sup>.

Dowodem znaczenia spraw religijno-kościelnych w ideologii narodowców był fakt ich wyeksponowania w dwóch programach partii opublikowanych na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego”. W pierwszym, z roku 1897 możemy przeczytać: „Nie stojąc na stanowisku wyznaniowym w działalności politycznej, uważamy wszakże za jedno z głównych zadań w warunkach obecnych energiczną obronę praw i interesów wyznania i Kościoła katolickiego, tam gdzie są one zagrożone. Obrona tych praw i interesów jest możliwą i konieczną nawet wbrew hierarchii kościelnej, gdyby to przez błędną politykę dobrowolnie uszczuplać zakres ich chciała ze szkodą dla samego Kościoła i sprawy narodowej”<sup>12</sup>.

Zdecydowanie szerzej wypowiedziano się na ten sam temat w programie z 1903 r. Warto zaznaczyć, że pojawiła się w nim tak typowa później dla narodowców formuła Kościoła – instytucji narodowej: „Uważając Kościół rzymsko-katolicki w Polsce za instytucję narodową, stronnictwo demokratyczno-narodowe stawia sobie w stosunku do niego następujące zadania:

- zapewnić mu ze strony społeczeństwa energiczną obronę przed zamachami wrogów zewnętrznych oraz przed napaściami żywiołów przeciwnarodowych w kraju,
- ustalić zasadę kontroli opinii publicznej nad polityką władz kościelnych i zachowaniem się obywatelskim duchowieństwa,
- uznając zgodność naszej polityki narodowej z polityką Kościoła, o ile ta ma na celu jedynie obronę i szerzenie katolicyzmu, przeciwdziałać uzależnieniu naszych spraw narodowych od widoków polityki kościelnej, które związku bezpośredniego z powyższym celem nie mają,
- powołać duchowieństwo do jak najszerszej pracy narodowej w szeregach obywatelskich wespół z innymi członkami społeczeństwa, pozostawiając Kościołowi rolę odrębnego czynnika politycznego tylko w sferze spraw religijnych i kościelnych<sup>13</sup>.

Oba programy, choć drugi zdecydowanie bardziej rozbudowany, nie różnią się w swej zasadniczej treści. Zawierają dwa kluczowe postulaty: obrony praw Kościoła – instytucji narodowej oraz narodowej kontroli nad nim. Uzupełniając je o właściwy endecji dualizm etyczny otrzymujemy *credo* polityki narodowców wobec Kościoła, popularyzowane na łamach dwóch wspomnianych periodyków.

<sup>11</sup> Zob. U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa 1988, s. 16–18, 66.

<sup>12</sup> *Przegląd Wszechpolski*, 1897, nr 11, s. 245.

<sup>13</sup> *Przegląd Wszechpolski*, 1903, nr 11, s. 730–731.

To programowe ujęcie spraw kościelnych można potraktować jako punkt wyjścia do podjęcia szerszych rozważań, w których na przykładzie wybranych artykułów zostaną rozpatrzone następujące kwestie: Kościół, jako instytucja narodu, wa, rola religii, stosunek do duchowieństwa, model duchownego – obywatela.

W „Przeglądzie Wszechpolskim” tematyka kościelna dominuje w dziale „Z całej Polski”, za który był odpowiedzialny Jan Ludwik Popławski, ukrywający się pod pseudonimem J. L. Jastrzębiec. W roku 1897 napisał on: „Nas Polaków z katolicyzmem, i to koniecznie z katolicyzmem rzymskim, z Rzymem papieskim łączy nie tylko interes religijny ale przede wszystkim interes polityczny. W warunkach dzisiejszych sprawa polska tylko za pośrednictwem Rzymu utrzymuje swój międzynarodowy charakter, jest w pewnych chwilach sprawą europejską, nie zaś sprawą rosyjską, pruską lub austriacką. [...] Możemy i mamy nieraz słuszne powody być niezadowolonymi z jego polityki, powinniśmy jej śmiało i stanowczo przeciwdziałać, jeśli szkodzi naszym interesom narodowym, jeżeli je poświęca dla interesów katolicyzmu, błędnie lub chociażby nawet trafnie pojmowanych, ale zerwanie z katolicyzmem, zerwanie z Rzymem równałoby się w warunkach dzisiejszych samobójstwem narodowym”<sup>14</sup>.

Wypowiedź tę można potraktować jako pierwsze wyraźne sformułowanie stanowiska wobec Kościoła<sup>15</sup>. Kilka elementów zwraca uwagę, przede wszystkim silne upolitycznienie Kościoła oraz docenienie katolicyzmu i Rzymu z punktu widzenia interesów narodowych.

Skoro została przywołana kwestia Rzymu papieskiego warto w tym miejscu nieco dokładniej jej się przyjrzeć.

Stanowisko, w którym upatrywano w nim niejako naturalnego sojusznika sprawy polskiej sprawiło, że polityka Watykanu nie była obojętna publicystom endeckim i dość często gościła na łamach ich pism.

Ze szczególnym zainteresowaniem śledzono kontakty dyplomatyczne Watykanu z Rosją, wyrażając obawy z powodu rysującej się perspektywy normalizacji wzajemnych stosunków za pontyfikatu papieża Leona XIII<sup>16</sup>. „Dorywcze zwykle nieokreślone wiadomości o przebiegu układów pomiędzy Kurią Rzymską a rządem rosyjskim zjawiające się w dziennikach zagranicznych, budzą niepokój i uzasadnione obawy w społeczeństwie naszym. Przewidujemy, niemal pewni jesteśmy, że rezultat ostateczny tych układów dla nas Polaków nie może być pomyślnym”<sup>17</sup>.

Stanowisko wobec polityki Watykanu cechowała daleko posunięta nieufność: „Dziś jednak, kiedy polityka Kurii stała się nad miarę dyplomatyczną i pojednawczą, kiedy w zaborze pruskim widzimy już fatalne dla narodowości naszej jej skutki, naiwna wiara, że Rzym nigdy i w niczym nie zawiedzie oczekiwań naszych i nadziei byłaby grzechem wobec narodu”<sup>18</sup>. Głównym zarzutem było niedosta-

<sup>14</sup> Przegląd Wszechpolski, 1897, nr 1, s. 7.

<sup>15</sup> Zob. K. Hrabyk, *Ideologia „Przeglądu Wszechpolskiego” 1895–1905*, Poznań 1937, s. 159, oraz T. Mistewicz, op.cit., s. 775.

<sup>16</sup> Zob. Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, Warszawa 1993, s. 245–247.

<sup>17</sup> Przegląd Wszechpolski, 1896, nr 17, s. 385.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 385.

teczne uwzględnianie interesów polskich przez Kurie: „Jeżeli Kuria uwzględnia interesy rządów, to i nasze interesy tym bardziej uwzględniać powinna i nie może bez nas wyrokować co jest dla nas pożyteczne a co szkodliwe”<sup>19</sup>. Zważywszy na fakt, że dużym zainteresowaniem wśród endeków cieszyła się sprawa obrony prześladowanych unitów w zaborze rosyjskim, oskarżano papieństwo o brak reakcji również w tej sprawie, ponieważ „myśl nawrócenia na katolicyzm Wschodu wielką cieszy się popularnością [...] nie mają tam czasu widocznie pomyśleć o setkach tysięcy unitów, oddanych na pastwę prawosławiu”<sup>20</sup>. W zasadzie Rzym postrzegany był jako sojusznik państw zaborczych. Jednym z argumentów za tym przemawiającym był jego wpływ na ugodową politykę hierarchii kościelnej w zaborze pruskim i rosyjskim. Kolejnym, równie istotnym z punktu widzenia narodowców, było sprzyjanie niebezpiecznemu zjawisku tzw. germanizacji i rusyfikacji przez Kościół<sup>21</sup>. Oba zasygnalizowane tu problemy zostaną rozwinięte w dalszej części artykułu.

W świetle powyższych ustaleń nie powinno dziwić krytyczne stanowisko wobec osoby papieża Leona XIII. Zmiana na tronie papieskim stała się impulsem do podjęcia oceny całego jego pontyfikatu obejmującego lata 1878–1903 i jednocześnie zajęcia stanowiska wobec następcy na Stolicy Piotrowej – Piusa X: „[...] polityka Leona XIII przez cały czas jego rządów zajmowała stanowisko niezmiernie przychylnie względem rządu rosyjskiego, przez pierwszą zaś połowę i względem niemieckiego”<sup>22</sup>. O przychylności względem Rzeszy miały świadczyć fakty takie, jak: nominacja Niemca Juliusza Dindera na arcybiskupa gnieźnieńsko – poznańskiego, czy nadanie Bismarckowi Orderu Chrystusa. Natomiast uległość wobec Rosji uzasadniano chęcią nawrócenia jej na katolicyzm<sup>23</sup>. „Papież polityk – pisano – byłby dla nas najmniej pożądanym [...]. My do dania mamy mało albo nic zgoła, nie z nami więc sprzymierzyć się może papież polityk, ale raczej z naszymi wrogami [...]. Dla nas tedy najbardziej pożądanym jest papież, który interesy Kościoła opiera przede wszystkim na wierzących masach, nie zaś na sztuce dyplomatycznej. [...] Jeżeli wierzyć można dość jednoznacznie ustalonej w prasie europejskiej opinii, Pius X będzie takim właśnie papieżem”<sup>24</sup>. W zgodzie z interesami narodowymi w obu zaborach najbardziej pożądanym miał być papież, którego rządy „czysto kościelne” byłyby rządami „głowy Kościoła katolickiego, nie zaś pretendenta do tronu państwa kościelnego lub sprzymierzeńca politycznego tych czy innych mocarstw”<sup>25</sup>.

Z całą pewnością możemy stwierdzić, że aksjomatem w ideologii endeckiej w odniesieniu do spraw kościelnych było traktowanie Kościoła jako instytucji narodowej i nieustanne akcentowanie prymatu interesów narodowych. Postulat ten

<sup>19</sup> Ibidem, s. 385.

<sup>20</sup> Przegląd Wszechpolski, 1898, nr 8, s. 116.

<sup>21</sup> Zob. Przegląd Wszechpolski, 1901, nr 2, s. 69 oraz 1902, nr 3, s. 200.

<sup>22</sup> Przegląd Wszechpolski, 1903, nr 8, s. 618.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 618–619.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 621.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 623.

godził w ideę Kościoła powszechnego, w chrześcijański uniwersalizm, gdyż dla endeków miał on być zawsze bardziej polski niż uniwersalny, od tego uzależniano obronę jego interesów. W roku 1898 Popławski napisał: „Jesteśmy społeczeństwem katolickim, ale nie jesteśmy społeczeństwem kościelnym, tylko narodowym. Katolicyzm jest tylko jedną z właściwości naszego charakteru narodowego i obrona interesów Kościoła katolickiego stanowi zaledwie jedno z zadań polityki narodowej i to o tyle, o ile ten Kościół jest polskim”<sup>26</sup>.

Formuła Kościoła – instytucji narodowej miała się ostatecznie ukształtować w trakcie dyskusji nad programem Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w latach 1900–1903 oraz w okresie konfliktu z formułującym się ok. 1907 r. Związkiem Katolickim w Królestwie Polskim<sup>27</sup>. Nierozzerwalnie z tą formułą wiąże się specyficzne podejście do religii. Ważnym w procesie krystalizowania się stanowiska endecji zarówno do Kościoła, jak i religii okazał się artykuł autorstwa jej głównego lidera i ideologa – R. Dmowskiego. Artykuł o znamienym zresztą tytule – „Polityka narodowa w stosunku do religii i Kościoła” ukazał się na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” w 1903 r. i stanowi ważne źródło informacji dla podjętego tu zagadnienia. Możemy w nim przeczytać min.: „[...] w dzisiejszym położeniu stronnictwo nasze zmierzające do objęcia programem swoim całości interesów narodowych, musi z jednej strony dążyć do ochrony tak potężnej podstawy bytu narodowego, jaką jest religia i Kościół narodowy, z drugiej zaś strony czuwać nad tym, ażeby religia i jej ochrona nie zaciemniały się w niewolę duchową, tamującą postęp umysłowy społeczeństwa. W uznaniu tej trudności kierunek nasz unikał dotychczas świadomie ścisłego określenia swego stanowiska w sprawach religijnych i kościelnych, ograniczając się jedynie do wyraźnego zaznaczenia, że stoi na gruncie obrony interesów Kościoła katolickiego w Polsce przed zamachami obcych rządów”<sup>28</sup>. Mamy tu wyraźne oznaki wpływów typowej dla „pokolenia niepokornych” myśli liberalnej niechętniej skądinąd Kościołowi i religii. Kolejny zaś cytat pozostający w ścisłej korelacji z poprzednim tylko to potwierdza: „Religia jest z jednej strony osobistym wyznaniem wiary jednostki, z drugiej zaś wyznaniem społeczeństwa [...]. Religia jako osobiste wyznanie wiary jednostki jest i musi być rzeczą prywatną. Nowoczesne stronnictwo polityczne dbające o istotną

<sup>26</sup> Przegląd Wszechpolski, 1898, nr 24, s. 381.

<sup>27</sup> zob. P. Stachowiak, op.cit., s. 24; Związek Katolicki, jako organizacja świeckich środowisk zachowawczych katolików konsolidowała środowisko integrystyczne, mające na celu zorganizowanie całego społeczeństwa w duchu zasad katolickich i przywrócenie Kościołowi dawnej pozycji w życiu publicznym, (zob. T. Mistewicz, *ND i Związek Katolicki w latach 1905–1908*, *Kwartalnik Historyczny*, 1989, nr 1–2, s. 131–154) popierane było przez hierarchię kościelną, a zwalczane przez endecję, która wdziała w nim konkurenta w walce o wpływy, więcej, zob. S. Gajewski, *Społeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905–1914*, *Z dziejów katolicyzmu społecznego*, cz. 2, Lublin 1987; R. Bender, *Związek Katolicki w Królestwie Polskim 1905–1918*, *Chrześcijanin w Świecie*, 9 (1977), nr 8–9, s. 150–160; o okolicznościach powstania i programie Związku, zob. w sympatyzującym z nim organie prasowym – *Przegląd Katolicki*, 1905, nr 49, s. 762–763 oraz 1907, nr 18, s. 276–287.

<sup>28</sup> Przegląd Wszechpolski, 1903, nr 5, s. 323.

wolność człowieka i postęp myśli społeczeństwa musi walczyć o to, ażeby jednostka nie była w żadnej mierze krępowana w swych poglądach religijnych, ażeby za przekonania swoje w tym względzie nie była w żaden sposób prześladowana<sup>29</sup>.

Przywołam jeszcze jeden argument przemawiający za tym, że artykuł Dmowskiego zasługuje na głębszą analizę. Otóż autor dokonał w nim ciekawego rozróżnienia, właściwego dla ówczesnej endeckiej ideologii, między religią rozumianą jako osobiste wyznanie wiary, gdy „jest i musi być rzeczą prywatną”, a religią – wyznaniem narodowym kiedy „jest rzeczą publiczną i jako taka musi być otaczana opieką społeczeństwa”, zaś „znieważanie religii narodowej jest podkopywaniem najwyższej podstawy moralnej narodowego bytu<sup>30</sup>. Rozróżnienie to pozwala zrozumieć endecką wersję formuły Polak–katolik, która oznacza przynależność do Kościoła katolickiego poprzez naród i jest akceptowana tylko w sensie społecznym, nie zaś osobistym<sup>31</sup>.

W artykule Dmowskiego została zwarta kwintesencja stanowiska narodowców wobec religii i Kościoła. Autor nie tylko ocenił wartość religii przez pryzmat interesów narodowych, ale z całą stanowczością wyraził aprobatę dla słynnej formuły stanowiącej kanon ideologii endeckiej – Kościoła – instytucji narodowej: „Kościół ten jest u nas instytucją narodową, polityka tedy narodowa nakazuje względem niego dwojaki obowiązek: „z jednej strony obowiązek obrony od wrogów, z drugiej czuwania nad stanem i zwalczaniem niezdrowych objawów wewnątrz niego samego<sup>32</sup>. Postuluje, aby Kościół – instytucję narodową poddać „obywatelskiej kontroli”, odnosząc się w uzasadnieniu do zasad demokratycznych: „Naczelną zasadą wszelkiej prawdziwie demokratycznej polityki jest kontrola ogółu nad wszelką władzą i wszelkimi instytucjami narodowymi, od tej kontroli nie może być wyjęta nawet instytucja Kościoła [...]”<sup>33</sup>. Dmowski wyraźnie rozgranicza stosunek do Kościoła, jako instytucji narodowej i instytucji powszechnej, co również było typowe dla endecji<sup>34</sup>. Wiąże się z tym krytyka pod adresem „stronnictw klerykalnych i ultramontańskich”: „Polityka tedy narodowa walcząc z obcymi wpływami i dążąc do ich wyparcia, występuje przeciw klerykalizmowi, traktującemu sprawy religijno-kościelne z punktu widzenia nienarodowego<sup>35</sup>.

Wszystkie postulaty zawarte w artykule zostały ujęte później w ramy programowe Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Artykuł Dmowskiego ukazał się na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” w maju 1903 r., zaś program opublikowano w październiku tego roku.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 324.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> P. Stachowiak, op.cit., s. 25; autor zaznacza, że przypisywana endecji formuła Polak–katolik nie oznaczała potocznej interpretacji tego stereotypu, czyli identyfikacji katolicyzmu z polskością, dla endeków nawet innowierca zasługiwał na miano Polaka, jeśli nie podważał katolickich korzeni narodu.

<sup>32</sup> Przegląd Wszechpolski, 1903, nr 5, s. 324.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 324

<sup>34</sup> K. Hrabek, op.cit., s. 166.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 326; wątek ten szerzej omawia Z. Balicki, zob. Przegląd Narodowy, 1912, nr 3, s. 225–236.

Pogląd endecji na Kościół i religię oraz jej rolę w życiu narodowym został szerzej zaprezentowany przez Wincentego Lutosławskiego („Religia w życiu narodowym”), tym razem na łamach „Przeglądu Narodowego”. Podobnie jak w przypadku Dmowskiego spojrzenie Lutosławskiego na te kwestie zostało silnie napiętnowane ideologią. Religia miała spełniać utylitarną rolę wobec narodu. W artykule możemy przeczytać: „[...] wspólna przynależność do jakiegoś państwa, choćby to państwo łączyło w sobie kilka narodów, o ile obywatele owego państwa chcą je utrzymać, wymaga wiele wspólnych dogmatów państwowych. Naród, państwo, Kościół, to najzwyklejsze i najwięcej rozpowszechnione łączniki ludzi jednej wiary narodowej, politycznej lub religijnej. [...] Zachodzi więc potrzeba określenia stosunku religii do narodowości i państwowości, wykazanie o ile z punktu widzenia narodowego lub państwowego istnienie Kościoła lub Kościołów jest pożądane lub usprawiedliwione”<sup>36</sup>. Według Lutosławskiego wiara katolicka to „potężne źródło sił”, dobry katolik „znajdzie w swej wierze pobudki, aby zostać zacnym obywatelem”<sup>37</sup>. „Z polityczno-społecznego punktu widzenia rzeczą ważną jest zrozumienie, że każda wiara jest pierwiastkiem w życiu społecznym i że każda wiara – choćby nawet socjalistyczna jest lepszą, niż życie bez dogmatu [...] wiara religijna ma wyjątkowe znaczenie, jako sprężyna ruchu społecznego”<sup>38</sup>. Nawet żal za grzechy katolików rozpatrywany był pod kątem korzyści narodowych, a konkluzja brzmiała następująco: „Wiara katolicka przez surowe swe wymagania wzmaga poczucie odpowiedzialności moralnej u swych wyznawców i zabezpiecza ich w znacznej mierze przed nagłymi wybrykami, do których Polacy z usposobienia są tak bardzo skłonni. Nasza wrodzona tradycyjna lekkomyślność wymaga hamulców moralnych, a im więcej jest wymagającą pod względem moralnej doskonałości jako religia, tym skuteczniej hamuje zbyt indywidualistyczne zapędy”<sup>39</sup>.

W rozważaniach W. Lutosławskiego analogie z artykułem Dmowskiego narzucają się same. Powtórzona została charakterystyczna dla narodowców teza przynależności do Kościoła poprzez naród, tradycję poprzednich pokoleń: „Poszczególony Polak może według woli swojej należeć lub nie do Kościoła, ale stosunek całego narodu do tego Kościoła od woli i wyobraźni jednostek nie zależy, lecz opiera się na pewnych stałych, gatunkowych cechach duchowych, które wytwarzają narody i Kościoły w rozwoju ludzkości”<sup>40</sup>. Dodatkową informacją jest natomiast określenie pozycji Kościoła w przyszłym państwie polskim. Kościół miał być niezależną instytucją od państwa, poważaną przez państwo, a duchowieństwo miało być niezależne od władz świeckich. Nie ma już mowy o konieczności kontroli Kościoła przez obywateli<sup>41</sup>.

<sup>36</sup> Przegląd Narodowy, 1909, nr 1, s. 36; zwracam uwagę na kolejność słów „naród, Kościół, państwo”, w 1927 r. ukazała się broszura R. Dmowskiego „Kościół, Naród, Państwo”, pojawienie się jej uznano za przełomowy moment w ideologii endeckiej (zob. B. Grott, *Religia, Kościół, etyka...*, s. 9), który zamykał proces „katolicyzacji” programu partii, zob. P. Stachowiak, *op.cit.*, s. 48.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>38</sup> Przegląd Narodowy, 1909, nr 2, s. 191–192; w numerze drugim pisma dalszy ciąg artykułu.

<sup>39</sup> Przegląd Narodowy, 1909, nr 1, s. 42.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>41</sup> Przegląd Narodowy, 1909, nr 2, s. 190.



Ważnym punktem ideologii endeckiej była kontrowersyjna koncepcja dualizmu etycznego. Jej sformułowanie stanowiło niewątpliwie ważny etap w rozwoju stosunku ideologii obozu narodowego do katolicyzmu.

Zasady dualizmu etycznego wyłożył Dmowski w artykule „Podstawy polityki polskiej”, gdzie czytamy: „Stosunek jednostki do narodu i narodu do narodu leży właściwie poza sferą chrześcijańskiej etyki. Chrystianizm jest religią jednostki i ludzkości jako zbioru jednostek. [...] obok etyki chrześcijańskiej istnieje etyka narodowa, której istotę mogą zrozumieć tylko ludzie, należący do jakiegoś narodu i mocno z nim związani”<sup>42</sup>. W relacji etyka chrześcijańska – narodowa pierwszeństwo przyznawał tej drugiej, gdyż miała być źródłem sił witalnych narodu: „Ta etyka wskazuje jako źródło i cel – naród [...]. Tą etyką właściwie wszystkie narody żyją, w niej znajdują siły do walki, do poświęceń, do składania życia swego i swych bliskich w ofierze, z jej zanikiem tracą siły, rozkładają się i giną”<sup>43</sup>. Wyraźnie rozgraniczał obszar oddziaływania obu etyk. Chrześcijańska miała obowiązywać w stosunkach indywidualnych (człowieka do człowieka), zaś w stosunkach jednostki do narodu czy narodu do narodu obowiązywała etyka narodowa<sup>44</sup>.

Oddzielnym zagadnieniem szeroko rozbudowanym na łamach interesujących nas periodyków jest stosunek do duchowieństwa, której pozycję i rolę w społeczeństwie w pełni rozumiano: „W społeczeństwie, które, jak nasze, katolicką wiarę przez szereg wieków nauczyło się uważać za integralną część swego narodu, w tym społeczeństwie nie mogą w inną stronę, jak ku władzy duchownej zwracać się oczy ogółu [...]”<sup>45</sup>. Endecy czuli się w obowiązku stać na straży ich prawomysłności, by przypadkiem ich działalność nie była prowadzona ze szkodą, ale z korzyścią dla interesów narodowych.

Ogólna ocena duchowieństwa nie napawa optymizmem. Szczególną uwagę zwracano na słabą zarówno moralną, jak i intelektualną kondycję duchowieństwa w zaborze rosyjskim: „Niewola, w której żyjemy przecięła nie tylko formalne stosunki z Rzymem, ale i jego stosunki duchowe. [...] księża są niewykształceni, nierozwinięci i nieobcy ze światem, [...] są zahukani, wystraszeni i ujarzmieni przez rząd i policję, [...] nie zdają sobie wcale sprawy z myśli Leona XIII”<sup>46</sup>. Pełniejszą i bardziej dosadną zarazem charakterystykę duchowieństwa odnajdujemy w artykule „Duchowieństwo katolickie i rząd rosyjski”, w którym czytamy: „Znaczną część duchowieństwa stanowią wyznawcy grubego materializmu życiowego, ludzie, którzy traktują powołanie kapłańskie jako profesję, dającą dochód [...]”.

<sup>42</sup> Przegląd Wszechpolski, 1905, nr 7, s. 339.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 340.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 340; W obozie narodowym, oprócz R. Dmowskiego, zagadnieniem etyki zajmował się także Z. Balicki. W wydanej we Lwowie w 1902 r. broszurze, wysunął on postulat „etyki relatywnej”, która wzbudziła wiele kontrowersji w środowiskach katolickich zob. B. Grott, *Religia, Kościół, etyka...*, s. 15.

<sup>45</sup> Przegląd Wszechpolski, 1900, nr 9, s. 560.

<sup>46</sup> Przegląd Wszechpolski, 1898, nr 12, s. 184; rzeczywiście istniały podstawy, by narzekać na kondycję intelektualną duchowieństwa z zaboru rosyjskiego, więcej na ten temat, zob. B. Cywiński, *op.cit.*, s. 238–240.

Dla zapewnienia sobie spokoju, gotowi są do ustępstw wszelkim wymaganiom władzy, nawet do sprzeniewierzenia się obowiązkom kapłańskim i obywatelskim, których zresztą należycie nie pojmują. [...] Księża należący do różnych kategorii tego typu, tworzą bodaj większość duchowieństwa w zaborze rosyjskim. [...] Na czele hierarchii katolickiej w zaborze rosyjskim stoją ludzie słabego serca i słabej głowy, lękliwi, samolubni, nie mający poczucia godności osobistej narodowej<sup>47</sup>.

W powyższej wypowiedzi został zasygnalizowany problem, na który endecy byli szczególnie wyczuleni. Nic tak nie dyskredytowało w ich oczach duchowieństwa jak lojalizm i ugodowość wobec zaborcy. W centrum uwagi znaleźli się duchowni zaboru rosyjskiego i pruskiego, gdzie najbardziej widoczna była symbioza katolicyzmu i polskości. Dodatkowo w zaborze pruskim, szczególnie w Wielkopolsce, duchowni z uwagi na swą aktywną działalność narodową cieszyli się dużym autorytetem. Obawiano się, że przejawy lojalizmu z ich strony mogą przynieść niepowetowane szkody z punktu widzenia spraw narodowych.

W zaborze rosyjskim zwracano uwagę na podziały wśród tamtejszego duchowieństwa: „Wśród kleru – pisano o sytuacji w zaborze rosyjskim – propaganda bezwzględne go lojalizmu wielu znalazła zwolenników. Przykład kilku biskupów, których haniebna i występna uległość wymaganiom władzy blisko graniczy z zaprzaństwem, demoralizacja polityczna, szerzona w organie duchowieństwa, „Przeglądzie Katolickim”, którego lojalizm policyjno-donosicielski oburzył nawet przyzwoitsze pisma ugodowe – znieprawili wielu księży<sup>48</sup>. Wskazywano na podziały wśród duchowieństwa na tym tle: „Rzeczywiście istnieje rozłam w duchowieństwie katolickim w zaborze rosyjskim [...] istnieje antagonizm pomiędzy wyższym duchowieństwem, nastrojonym ugodowo w polityce i popierającym interesy społeczne klas wyższych i częścią duchowieństwa niższego, składającą się głównie z proboszczów, wikarych wiejskich, należących przeważnie do młodszego pokolenia, szczerych patriotów, którzy chcą pracować dla ludu w duchu narodowym<sup>49</sup>. Właśnie wśród młodego pokolenia księży zabiegali narodowcy o poparcie i współpracę<sup>50</sup>.

Niektórych przedstawicieli kleru imiennie piętnowano na łamach prasy, jeśli padał na nich choć cień podejrzenia o lojalizm. Na liście „napiętnowanych” znaleźli się min.: arcybiskup warszawski Wincenty Chościak-Popiel: „O politycznych czynach arcypasterza warszawskiego wnosić możemy choćby z faktu, że po śmierci Aleksandra III uległ namowom i groźbom, poleciwszy odebranie przysięgi wiernopoddańczej Mikołaja II po rosyjsku. Był to jak wiadomo fakt okrop-

<sup>47</sup> Przegląd Wszehpolski, 1898, nr 11, s. 163–164.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 163; „Przegląd Katolicki” był głównym organem prasowym władz kościelnych w Królestwie Polskim, wychodził w latach 1863–1915, zob. *Prasa polska 1864–1918*, [pod red. J. Łojka], Warszawa 1976, s. 73, w latach 1905–1907 można zaobserwować „antyendecką kampanię” na łamach pisma.

<sup>49</sup> Przegląd Wszehpolski, 1898, nr 11, s. 163.

<sup>50</sup> Efektem tych zabiegów było utworzenie w 1896 r. w Królestwie Polskim przez A. Zawadzkiego tajnej organizacji księży pod auspicjami Ligi Narodowej – „Collegium Secretum”, zob. S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, Londyn 1964, s. 408, oraz Ks. J. S. Żak, *Tajna organizacja księży „Collegium Secretum”*, Warszawski dziennik Narodowy, 1938, nr 66, s. 5.

ny, poniżający biskupa w sumieniach polskich”; ksiądz Ignacy Kłopotowski oraz biskupi Karol Niedziałkowski i Jerzy Szembek, którym zarzucono gorliwe wzywianie do składek na cele wojenne w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, o biskupie plockim Szembeku pisano: „osobistość dobrze u rządu widziana z powodu swoich wystąpień ultralojalnych”<sup>51</sup>.

Daleko bardziej była posunięta krytyka wobec duchowieństwa w zaborze pruskim. Zagadnienie stosunku do duchowieństwa na tym obszarze odgrywało szczególną rolę na tle pozostałych zaborów: „Sprawa stosunku do duchowieństwa katolickiego do potrzeb i dążeń narodowych a właściwie do potrzeb i dążeń ludu polskiego zarysowuje się wyraźniej w dzielnicach naszych pod panowaniem pruskim aniżeli w pozostałych zaborach [...]”<sup>52</sup>.

Ostrze endeckiej krytyki zostało skierowane pod adresem arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego Floriana Stablewskiego za jego ugodową politykę<sup>53</sup>. Niechętnie odnoszono się do politycznej przeszłości Stablewskiego, jako posła do parlamentu pruskiego, stąd opinia: „Gdyby arcybiskupem był kapłan, pilnujący jedynie swoich obowiązków duchownych, mógłby może przeciwieństwa łagodzić lub przynajmniej unikać wystąpień drażniących. Ale na nieszczęście, arcybiskupem został człowiek, mający temperament polityczny [...]. Arcybiskup Stablewski nie chce i nie może wyrzec się polityki [...]. Polityka ugodowa zbankrutowała w kołach parlamentarnych, ale on ją dalej prowadzi [...] nie jest po prostu zdolny wyrzec się polityki, poprzestać jedynie na działalności kościelnej [...] arcybiskup nie powinien mieszać się do spraw politycznych, jeżeli nie chce zaszkodzić swoim „obowiązkom duchownego władcy”. Sugerowano, aby arcybiskup prowadził politykę „chrześcijańską, nie znającą kompromisów”, której jedyną odpowiedzią jest „non possumus”<sup>54</sup>. Stablewskiemu zarzucono brak stanowczego sprzeciwu wobec rozporządzeń władz godzących w polskość, co uzasadniano skrępowaniem tajemnymi zobowiązaniami, przyjętymi wobec rządu pruskiego, które miały go czynić bezradnym i zmuszać do „sprzeniewierzenia się nie tylko sprawie narodowej, ale i sprawie Kościoła”<sup>55</sup>.

Spośród innych przedstawicieli hierarchii atakowano biskupa chełmińskiego Leo Rednera – „człowieka słabego ducha i słabej woli” oraz biskupa wrocławskiego kardynała Georga Koppa – „krzyżak w purpurze”, „pruski słuźalec w sutannie”<sup>56</sup>.

<sup>51</sup> Przegląd Wszechpolski, 1904, nr 4, s. 341 oraz 1903, nr 3, s. 238; ks. I. Kłopotowski, zasłynął z wielu inicjatyw wydawniczych, jak pismo „Polak-katolik”, zob. PSB, t. 13, s. 68–69; J. Szembek, biskup plocki od 1901 r., zob. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w l. 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 430; K. Niedziałkowski, biskup łucko-żytomierski od 1901 r., zob. P. Nitecki, op.cit., s. 308.

<sup>52</sup> Przegląd Wszechpolski, 1896; s. 176.

<sup>53</sup> Florian Stablewski funkcję arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego pełnił w latach 1891–1906, za wyraźną deklarację lojalności wobec władz pruskich uznano jego przemówienie na wiecu katolickim w Toruniu 27–29 września 1891 r., zob. L. Trzeciakowski, *W kręgu polityki. Polacy – Niemcy w XIX w.*, Poznań 2002, s. 91.

<sup>54</sup> Przegląd Wszechpolski, 1898, nr 15, s. 234.

<sup>55</sup> Przegląd Wszechpolski, 1900, nr 9, s. 560.

<sup>56</sup> Przegląd Wszechpolski, 1898, nr 8, s. 126 oraz 1896, nr 24, s. 554; 1903, nr 7, s. 450.

Duże obawy wywoływał wzrost liczby niemieckich księży, („Spostrzeżono, że nie tylko na Górnym Śląsku, ale i w Prusach Zachodnich znaczna większość księży popiera dążności germanizacyjne [...]. To samo zresztą, co w Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku dzieje się, chociaż w mniejszych rozmiarach, i w Poznańskim. Zauważono zwłaszcza w ostatnich czasach, że w Księstwie liczba księży stale wzrasta, że działają oni solidnie i planowo, skrycie lub nawet jawnie popierając antypolską politykę”) co w połączeniu z przejawami ugodowości polskich duchownych mogło sprzyjać zasygnalizowanemu już wcześniej zjawisku tzw. germanizacji przez Kościół, która „nie tylko w Prusach Zachodnich i na Śląsku, ale i w Poznańskim grozi niebezpieczeństwem aż nadto widocznym”<sup>57</sup>. Dostrzegano w tym oczywiście celowe działanie władz pruskich: „Rząd pruski zmierza wytrwale do tego, by na ziemiach polskich posiadać jak najwięcej księży niemieckich, [...] zmierza do tego, by cała wyższa hierarchia kościelna składała się z księży niemieckich”<sup>58</sup>. W rezultacie postulowano konieczność rozdzielenia w zaborze pruskim spraw kościelnych od spraw narodowych: „[...] trzeba nam wreszcie zabrać się do rozgraniczenia interesów narodu od interesów Kościoła, trzeba zerwać z hasłem, że sprawy narodowe rozpatrywać należy jedynie przez pryzmat katolicyzmu, trzeba przedstawicieli elastycznego kierunku ugody usunąć od wpływów demoralizujących i przez zdrowy ruch demokratyczny odświeżyć całe życie zaboru pruskiego [...]”<sup>59</sup>.

Poza krytyką, aczkolwiek ta zdecydowanie dominowała, pojawiły się także pozytywne akcenty w ocenie duchowieństwa polskiego. Uznano, że zarówno wśród duchowieństwa zaboru pruskiego, jak i rosyjskiego, nie brakowało kapłanów dzielnie prowadzących pracę narodową i spełniających obowiązki obywatelskie<sup>60</sup>.

Analiza artykułów obu periodyków może doprowadzić do przekonania, że działacze endeccy mieli własną wizję duchownego. Służyła temu lansowana formuła wzorowego kapłana–obywatela.

Opublikowana w 1901 r. na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego” odezwa do ogółu duchowieństwa rzuca więcej światła na tę kwestię<sup>61</sup>. Zgodnie z nią prawdziwy kapłan polski, to kapłan–obywatel, pracujący dla dobra ojczyzny w Kościele, oświecający lud, wskazujący mu właściwą drogę, budzący miłość do Polski, chęć pracy dla narodu i gotowość do poświęceń dla jego przyszłości: „wy, którzyście od wieków pasterzami tego ludu, który stojąc najbliżej jego, czuwacie nad jego duszą, macie jego serce i ufność w Was pokładaną, idźcie do niego z imieniem ojczyzny na ustach, oświecajcie go, wskazujcie mu drogę właściwą, budźcie miłość dla Polski, chęć pracy dla narodu, gotowość do poświęceń dla jego przyszłości [...] Do tych właśnie kapłanów obywateli dłoń wyciągamy, wzywając ich do współdziałania w pracy i w walce [...]. Czuwając nad religijnością i moralnością ludu,

<sup>57</sup> Przegląd Wszechpolski, 1905, nr 1 s. 42 oraz 1900, nr 9, s. 560.

<sup>58</sup> Przegląd Narodowy, 1911, nr 3, s. 365.

<sup>59</sup> Przegląd Wszechpolski, nr 12, s. 275 oraz Przegląd Narodowy, 1911, nr 3, s. 367.

<sup>60</sup> Przegląd Wszechpolski, 1901, nr 10, s. 634 oraz 1898, nr 11, s. 163.

<sup>61</sup> Zob. S. Kozicki, op.cit., s. 409.

budźcie w nim jednocześnie miłość ojczyzny, ducha obywatelskiego i wyrabiajcie myśl polityczną”<sup>62</sup>. Odezwa wskazuje jasno, jaką rolę w społeczeństwie wyznaczono duchownym, w których widziano przede wszystkim obywateli kraju<sup>63</sup>. Pogląd ten szerzej rozwinął R. Dmowski w 1903 r.: „Polityka narodowa [...] musi widzieć w każdym duchownym obywatela kraju, który będąc uprzywilejowanym pod względem wpływu na otoczenie, podwójne ma obowiązki względem ojczyzny. Powołuje ona zatem duchowieństwo do wspólnej pracy na wszystkich polach, na równych prawach z innymi obywatelami kraju [...] poza murami Kościoła, poza sferą spraw religijno-kościelnych nie możemy uznawać Kościoła jako całości, ani duchowieństwa jako stanu, ale każdego duchownego z osobna musimy traktować jako oddzielnego obywatela kraju i jako takiego musimy wzywać go do spełnienia obowiązków względem ojczyzny [...]”<sup>64</sup>.

Model kapłana-obywatela preferował również jeden z księży związanych z Ligą Narodową, publikujący na łamach „Przeglądu Wszechpolskiego”. W cyklu swych listów – „Listy otwarte księdza do księży”, opisując stosunki panujące wśród duchowieństwa na Litwie napisał, że kapłani obywatele „służą u ołtarzy wiary i u ołtarzy ojczyzny”, „są chlubą narodu i strzegą, by jego imię nie zostało wymazane z ksiąg żywota”<sup>65</sup>.

Górnolotne słownictwo, którym się posługiwano w lansowaniu odpowiedniego modelu duchownego miało zapewne służyć przekonaniu o dziejowej nieomal misji, która została powierzona kapłanom-obywatelom. Sprawą chyba nie podlegającą dyskusji jest fakt, pod czyimi auspicjami miały być realizowane ich powinności obywatelskie.

Począwszy od 1905 r. między endecją a niektórymi przedstawicielami duchowieństwa i świeckich środowisk kościelnych narastało wyraźne napięcie, co miało bezpośredni związek z projektem utworzenia Związku Katolickiego oraz konfliktem o Polską Macierz Szkolną i model szkolnictwa (wyznaniowe czy bezwyznaniowe)<sup>66</sup>. Ze strony kościelnej sprawę tę szeroko komentowano na łamach

<sup>62</sup> Przegląd Wszechpolski, 1901, nr 7, s. 438–439; w komentarzu do odezwy J. L. Popławski napisał, że „od dłuższego czasu liczymy w naszych szeregach niewielki wprawdzie, ale wciąż rosnący zastęp księży, ściśle z nami zespolony wspólnością przekonań i pracy obywatelskiej”, zob. ibidem, s. 435; po rozwiązaniu tajnej organizacji Collegium Secretum w 1900 r. księża tam działający przeszli do Ligi Narodowej, zob. S. Kozicki, op.cit., s. 409.

<sup>63</sup> Zob. B. Grott, *Religia, Kościół, etyka...*, s. 14.

<sup>64</sup> Przegląd Wszechpolski, 1903, nr 5, s. 326; podobny pogląd wyrażający przekonanie, że duchowni nie są „odrębną kastą” lecz „integralną, nieodłączną częścią narodu” głosili księża związani z Narodową Demokracją w swoim własnym czasopiśmie „Dla Swoich”, wydawanym w latach 1903–1904, zob. Dla Swoich, 1903, s. 34.

<sup>65</sup> Przegląd Wszechpolski, 1900, nr 5, s. 274; wg S. Kozickiego autorem listów mógł być ks. S. Miłkowski z Wilna, członek Collegium Secretum, zob. S. Kozicki, op.cit., s. 413; w Archiwum Diecezjalnym w Płocku znajdują się interesujące zapiski litereta, publicysty – ks. Ignacego Charszewskiego, z których wynika, że autorem „Listów...” był niejaki ks. Bolcewicz, zob. Z rękopisów ks. I. Charszewskiego, z. 43, k. 85.

<sup>66</sup> Informacje na temat Związku Katolickiego, zob. przypis 27, s. 5, wg P. Stachowiaka konflikt ten trwał aż do 1914 r., zob. P. Stachowiak, op.cit., s. 41.

„Przeglądu Katolickiego”. Krytyka wobec endecji była utrzymana miejscami w dość ostrej konwencji<sup>67</sup>. Ślady konfliktu odnajdujemy także w „Przeglądzie Narodowym”, który nie krył swej niechęci wobec nowych inicjatyw, jak powołanie ostatecznie w 1907 r. Związku Katolickiego, o którym pisano: „W samym Związku nurtują spreczne i rozbieżne prądy: demagogia społeczna połączona z serwilizmem politycznym, której krzewicielem był ks. A. Szaniawski, jeden z głównych organizatorów związku [...], dalej konserwatyzm społeczny i ugodowość polityczna, wreszcie szczere uczucie narodowe obok oddania się idei katolickiej – wszystkie te czynniki istnieją obok siebie w Związku Katolickim, niekoniecznie w dobrej zgodzie i harmonii. Zdawałoby się, że Związek Katolicki, jako organizacja, nie mająca charakteru politycznego, jest powołany do łączenia sprzecznych żywiołów politycznych i społecznych”<sup>68</sup>. Faktem jest, że endecy upatrywali w nowej organizacji popieranej przez hierarchię kościelną konkurenta na niwie społecznej i politycznej; „[...] apolitycyzm Związku jest rzeczą czysto formalną, jeśliby Związek zdołał istotnie wykonać cały swój program społeczny musiałby z konieczności stać się czynnikiem politycznym pierwszorzędnej wagi. Już dzisiaj na zebraniach organizacyjnych Związku zwalczą się jawnie stronnictwo narodowo-demokratyczne [...]. Program jego działalności jest tak obszerny i wszechstronny, tak obejmujący wszystkie dziedziny życia społecznego, że po jego wyczerpaniu, dla innych czynników politycznych w życiu publicznym nie pozostałoby po prostu miejsca, a w ślad za monopolem pracy społecznej musiałby przyjść i monopol wpływu politycznego”<sup>69</sup>. Tego ostatniego zapewne najbardziej się obawiano. Endecy pragnęli, aby Kościół pozostał poza sferą politycznej działalności (można dodać z wyjątkiem politycznej działalności pod auspicjami partii), na który chciała mieć wyłączny monopol<sup>70</sup>.

Analiza dwóch czołowych organów prasowych endecji rzuca dostateczne światło na zagadnienie stosunku narodowców do Kościoła, religii i duchowieństwa. Punktem wyjścia było założenie prymatu interesów narodowych nad kościelnymi, co w dalszej konsekwencji prowadziło do postulatu Kościoła – instytucji narodowej, podlegającego obywatelskiej kontroli, poglądu o utylitarnej roli religii katolickiej i przynależności do niej poprzez naród, dualizmu etycznego i wreszcie lansowania formuły kapłana–obywatela, który miał przedkładać posługę narodową nad kapłańską. Były to główne filary endeckiej ideologii. Oczywiście „Przegląd Wszechpolski” w porównaniu z drugim periodykiem wnosi do tematu najwięcej. „Przegląd Narodowy” wydawany był już w innych okolicznościach historycznych, toteż dominowały tam treści innej natury. Należy pamiętać, że po 1905 r. w obozie narodowym zaczęła się krystalizować nowa prorosyjska orienta-

<sup>67</sup> Zob. Przegląd Katolicki za lata 1905–1908, poza zarzutem instrumentalizacji Kościoła i religii oskarżano endecję o bezwyznaniowość, działanie na szkodę Kościołowi, sprzyjanie tendencjom liberalnym, socjalistycznym i masońskim.

<sup>68</sup> Przegląd Narodowy, 1908, nr 5, s. 624.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 624.

<sup>70</sup> Wg R. Bendera „Narodowa Demokracja akceptowała w pełni katolicyzm polski, ale katolicyzm bez akcji, tę bowiem pragnęła skoncentrować we własnych rękach”, zob. R. Bender, op.cit., s. 40.

cja, którą Dmowski zaprezentował w trzy lata później, w książce „Niemcy, Rosja i kwestia polska”<sup>71</sup>. Książka ukazała się w tym samym roku, w którym rozpoczęto wydawanie „Przeglądu”. Pismo miało przede wszystkim na celu uzasadnienie nowych założeń politycznych<sup>72</sup>. Niemniej jednak znalazło się tam miejsce dla istotnej w ruchu narodowym tematyki kościelnej.

Zupełnie oddzielnym zagadnieniem pozostaje reakcja przedstawicieli Kościoła zarówno świeckich środowisk, jak i duchowieństwa i hierarchii kościelnej na endeccką ideologię. Nie obyło się bowiem bez krytyki. Trzymając się pewnej chronologii warto wspomnieć o kilku głosach krytycznych katolickich publicystów. W roku 1903 z krytyką wszechpolskiej koncepcji dwóch etyk na łamach „Przeglądu Powszechnego” wystąpił ks. Jan Pawełski<sup>73</sup>. W 1908 r. ukazała się broszura biskupa łucko-żytomierskiego Karola Niedziałkowskiego dyskredytująca podstawowe założenia Narodowej Demokracji pt. „Co myślą zagrożeni piętnowaniem”. Natomiast w 1912 r. możemy odnotować dwa krytyczne głosy księży z zaboru pruskiego – Władysława Kozakowskiego i Ignacego Gepperta, przy czym druga utrzymana w znacznie ostrzejszym tonie<sup>74</sup>. Na uwagę zasługuje także permanentna krytyka endecji prowadzona od 1905 r. na łamach wielokrotnie tu przywoływanego „Przeglądu Katolickiego”. Wszystko razem daje niezwykle ciekawy obraz skomplikowanych relacji Kościół – endecja w okresie zaborów.

W świetle powyższych ustaleń nasuwa się jeden, ogólny wniosek – instrumentalnego traktowania Kościoła i religii przez działaczy związanych z Narodową Demokracją w omawianym tu okresie i co do tego istnieje zgoda wśród historyków badających różne aspekty działalności partii<sup>75</sup>. Na dowód powołałam się na opinię jednego z nich: „Jednym z najbardziej chyba rzucających się w oczy przejawów uznawania priorytetu ideologii było stanowisko wobec Kościoła rzymskokatolickiego. Wprawdzie nie ulegnie ono bardziej zasadniczym zmianom i w następnych okresach dziejów endecji, ale nigdy później nie będzie już ono tak wyraźnie i publicznie formułowane. [...] Liga Narodowa dążyła do wykorzystania i Kościoła jako instytucji, i duchowieństwa w pracy narodowej. Znajdowało to między innymi wyraz w pozyskiwaniu księży do szeregów LN oraz w reprezentowanym przez nią dążeniu do podporządkowania sobie związanych z Kościołem nurtów polskiego życia politycznego. [...] endecja miała nadzieję, że dzięki demonstrowaniu swego pozytywnego stanowiska wobec Kościoła uda się jej wykorzystać wpływy duchowieństwa do wzmocnienia swych własnych”<sup>76</sup>. Stanowisko to, wyrażone przez Romana Wapińskiego – znakomitego znawcę dziejów Narodowej Demokracji, niech posłuży za konkluzję podjętych w artykule rozważań.

<sup>71</sup> R. Wapiński, *Narodowa Demokracja, 1893–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 106–107.

<sup>72</sup> U. Jakubowska, op.cit., s. 106.

<sup>73</sup> J. Pawełski, *Doktryna etyczna obozu wszechpolskiego*, Przegląd Powszechny, 1903, s. 19.

<sup>74</sup> W. Hozakowski, *O katolickie podstawy Narodowej Demokracji*, Poznań 1913; I. Geppert (F. Kujawiński), *Stronictwo Narodowo-Demokratyczne w świetle nauki katolickiej*, Poznań 1913.

<sup>75</sup> Zob. R. Wapiński, op.cit., s. 76–77; T. Mistewicz, *Religia, Kościół*, s. 788; B. Grott, *Religia, Kościół, etyka...*, s. 17; P. Stachowiak, op.cit., s. 27.

<sup>76</sup> R. Wapiński, op.cit., s. 17, 128.